

PAWEŁ DOMAGAŁA, Warszawa

o piątej nad ranem Warszawa cała pachnie snem
pechowcy już wstają, ci bardziej szczęśliwi mogą jeszcze spać
zakochani wciąż do siebie przytulani - o ni nie chcą by rozdziałał ich dzień
czasem ... znowu budzą się z nadzieją, że może dziś ktoś podzieli z nimi sen

za chwilę Warszawa zatrzyma czas
i choć będziesz musiał jechać, nie ma wyjścia trzeba wstać
zakochani ciągle w siebie zapatrzeni – oni ni chcą b znow ruszył świat
czasem.... oglądają się za siebie, bo już nie chcą stracić żadnej z szans

w południe Warszawa ma chyba milion lat
starzy ludzie na ławkach, narzekają na świat
ci szczęśliwsi wciąż trzymają się za ręce
- oni wiedza że mogli kochać tylko raz
a samotny modlą się o śmierć, bo jak długo człowiek może być sam?

pod wieczór Warszawa ma bananowy smak
młodzi ludzie na ulicach
myślą: „TERAZ NASZ JEST ŚWIAT”
co mądrzejsi oglądają się za siebie –oni wiedzą że będą kochać tylko raz
a samotni chcą jak burza gnać do przodu, tylko Bóg wie ile stracą szans

a W nocy w Warszawie
z każdej, ulic, każdej z bram
ze stadionów, mostów , bruków
słysząc ciepły szept
To Warszawa,
za mnie modli się Warszawa
za mnie modli się Warszawa
za mnie modli się Warszawa
To Warszawa,
za mnie modli się Warszawa
to za mnie modli się Warszawa

Warszawa to za nas modli się warszawa
za nas modli się warszawa
za nas modli się warszawa
za nas modli się warszawa

To Warszawa,
za mnie modli się Warszawa
to za mnie modli się Warszawa